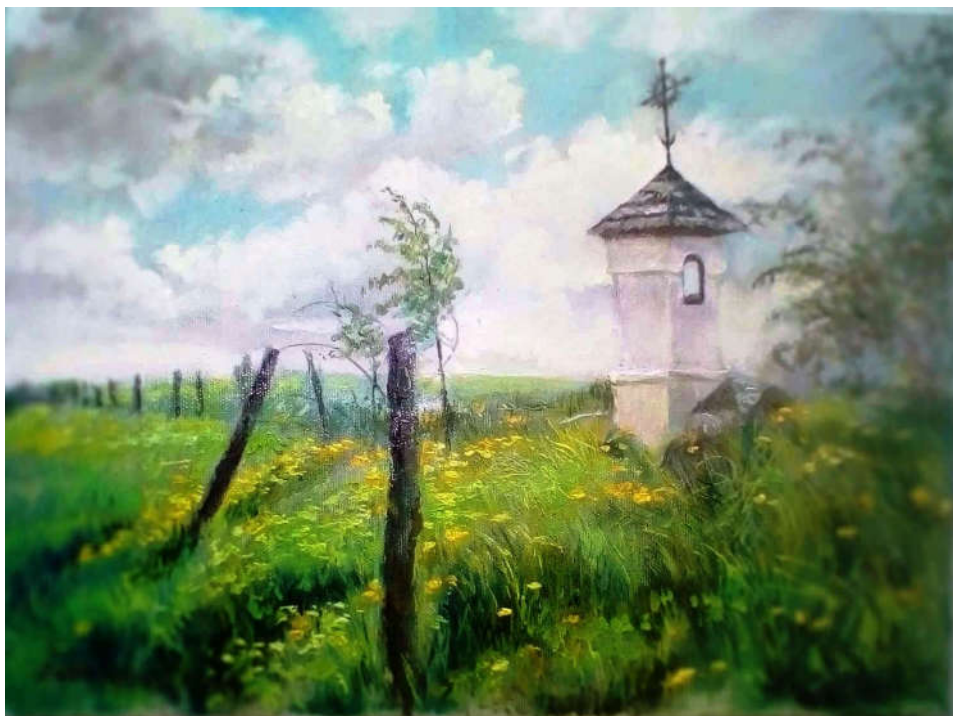


Głód...

W i e r s z e



Zenon Wojciech Stankiewicz

Augustów 2020

XXIV Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce

**Koncepcja wydawnicza
i wybór wierszy**
Józefa Drozdowska

Opracowanie
Józefa Drozdowska
Leonarda Szubzda

**Obrazy olejne na okładce,
karcie tytułowej i przekładkach**
Zenon Wojciech Stankiewicz

**Logo Niedzielných Pogwarek
Poetyckich przy Herbatce**
Renata Rybsztat

Obrazy olejne we wkładce
Zenon Wojciech Stankiewicz

Zdjęcia ołówków z kolekcji Krystyny Gudel
Mateusz Gudel

Zdjęcia krów
Józefa Drozdowska

Wydawca
Miejska Biblioteka Publiczna
Augustowskich Placówek Kultury
w Augustowie

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna APK, 2020
Wiersze © by autorzy
O mojej kolekcji ołówków © by Krystyna Gudel
Logo © by Renata Rybsztat
Obrazy olejne © by Zenon Wojciech Stankiewicz
Zdjęcia ołówków z kolekcji Krystyny Gudel © by Mateusz Gudel
Zdjęcia krów © by Józefa Drozdowska

Wydawnictwo okolicznościowe
z okazji XXIV Niedzielných Pogwarek
Poetyckich przy Herbatce
pt. „Głód”
zaplanowanych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy
**w Filii nr 2 MBP APK Augustów
na czerwiec 2020, a zrealizowanych ze względu na pandemię
jedynie w postaci tomiku**

Inspiracją do wyboru tematu XXIV Niedzielnym Pogwarek Poetyckich przy Herbatce była dla mnie książka Tomasza Trzcńskiego *Zapomniany świat. Klęska głodu w świecie konsumpcjonizmu. Czy jesteśmy skazani na bezradność?* zawierająca dodatek ze scenariuszami lekcji dotyczących problemu głodu, z przeznaczeniem dla przedszkolaków oraz uczniów, autorstwa poetki i pedagoga Małgorzaty Szczeciny.

JOANNA PISARSKA

Głód Słowa

Na początku było Słowo
J1,1a

niech przyjdzie
jak rosa na spieczoną ziemię
spękaną skórę
wiecznie krwawiące braki

niech poprowadzi
przez zasieki nieprzyjaciela
osłoni od huku złości
wysupła z mamrotania kłamstwa

niech zamieszka
w ciemnym pokoju
w miejscu wołania
głodu wszelkich głodów

Słowo które zstąpiło
by mnie dopełnić

LEONARDA SZUBZDA

* * *

Boże który nas stwarzasz
codziennie od nowa
z gliny i Adamowego żebra
lepisz doskonałość
na wzór
i swoje podobieństwo

a skąd w nas
drewniane serca
szklane oczy
puste usta
coraz grubsza skóra

pomóż
nauczyć się wzruszeń
wyćwiczyć
otwieranie ramion
odnaleźć
utraconą twarz dziecka
głodnego Miłości

BOŻENA DIEMJANIUK

Suchary

nie suszymy już
chleba
na gorsze czasy
nie trzymamy w domu
zapalek i soli
najwyżej
makaron i cukier
po korzystnej cenie
bez skrupułów
wyrzucamy na śmietnik
przeterminowane
ciastka i przyjaciół
nie umiemy
na zapas
gromadzić
miłości
więc wciąż
chodzimy
głodni

żal mi nas

JERZY SIKORA

Brzoskwinia*

mówią że to martwa natura
a w niej tyle życia
ukrytych tajemnic
mówią że w środku chropowata pestka
a może to kamień wszechświata

żółta
omszona
z rumieńcem

najpiękniejsza o zmierzchu
na srebrnej paterze

brzoskwinia

przy jej wymawianiu
tańczy język z wargami
pierwsza sylaba brzęczy
następna syczy
wreszcie lekkie „a”

gładził ją wiatr
muskaly krople deszczu
dotykało słońce

ile w niej zastygłego światła
jej skóra z plamkami zgnilizny
wygląda jak podpalane futro

widzę jak jesz brzoskwinię
gryziesz zachłannie
perwersyjnie
lepki sok spływa po ustach

* „Chińska porcelana. Wybór wierszy”. Elk 2016, s. 55-56.

brzoskwinia

wzmaga głód
metafizyczny
absolutny

piękniejsza
od mechanicznej pomarańczy

IRENA BATURA

Dzielę się błogosławieństwem

– *Pamjyntej wnusiu*
błogosławjyństwym dzieciów
je słuchanie
starych ludziów
Tłumaczyli mi dziadek

1957 rok
Początkowe lekcje religii
w szkole
Od pierwszego spojrzenia
wiedziałałam –
ksiądz Ludwik Wywrocki...

Mamy
(też wydawały mi się stare)
odprowadzały dziewczynki
a ich rozmowy
z nauczycielką Heleną Forczkową
z katechetą
zawierały nieznane mi nazwy:
lager
łagier
Stanisławów
Borysław
Równe
Wilno
(o Lwowie wiedziałałam już dużo
od dziadków)
Wszystko tak ciekawe!

Pani Zajączkowska:
– *Czemu nie zgodził się Ksiądz*
zostać dziekanem?
– *Dawno temu*
Bóg pokazał mi miejsce
wśród zagubionych
i cierpiących
Budziłem nadzieje
współwięźniów
a w Kolbuszowej dzieliłem się
ostatnimi okruchami chleba

*bywało
ze starozakonnymi w czas wojny
Teraz chcę –
nadal pozostać kapelanem więzienia
i pacjentów szpitala
Wielu z nich zamykam oczy
by mogli odnaleźć drogę
do nowego życia*

*Nauczki na lekcjach
przeplatane były wspomnieniami:
– Jako młody kapłan
pełniłem służbę kapelana
łańcuckiego zamku
Siedząc przy Jaśnie Hrabii
błogosławiłem każdemu
z siedemdziesięciu stołowników
szczególnie tym – z końca sali
niepełnosprawnym
zbołałym
zależnym*

*Teraz już nie jestem
głodny zaszczytów*

*Mam szczęście
być obdarowana błogosławieństwem
wspominania*

Rzeszów-Augustów 2019

IRENA SŁOMIŃSKA

Ziemia

Kiedy mówię: jestem, staje się świat.
Zmarła matka znów rozwiesza pranie
na linie łączącej jabłonie.
Niedojrzałe owoce chylą dziecięce twarze
ku słońcu.

Jest jeszcze tamto odbicie w potrzaskanym lustrze
mojego dzisiaj. Unoszą się drobiny szkła, próbując
scalić obraz.
Rekonstruując wszystkie pogubione „ja” – rozpoznawalną
rzeczywistość.

Próbuję: smutek, radość, zło i dobro, śmierć.
Nadgryzam świat – tę moją kromkę chleba.
Czy dość ją namaściłam? Czy zaspokoi mój
głód? Czy, kiedy się wyrzekam naiwnej strony
świata, wciąż istnieję?

Przejrzeliśmy na wskroś wszystko. Przerzuciliśmy
karty wartości, naszą podręczną księgę.
I mówiąc: jestem, stwarzamy
Ziemię.

MAŁGORZATA SZCZECINA

wiersz klasyka rozdziera mi

reklama firmy ubezpieczeniowej oraz martwej kury

po słowach: innych ludzi

pauza jak morze śródziemne za lasami w podwzgórzu niedobór glukozy

codzienny jak

wschód jak szkoda południa innych ludzi zachodu

szkoda

kaleczę imiona:

ayani geeta taslima momtaz nyankuma kadi

nyapini abdelaziz mariama

hussena salou tendai

gandanga sangin

khan sajed ali

i wiele innych imion co

zostały



Zenon Wojciech Stankiewicz

ALICJA BOLIŃSKA

Jak zabić głód?

Nie rozumie syty głodnego.
Mądre to przysłowie.
Kiedy głód kiszki ściska,
cóż masz wtedy w głowie?
Wielki bochen chleba,
kielbasa tłusta,
kartofle z omastą,
do tego kapusta.
Oj, biedne wy, biedne,
pokolenia młode.
Jaką dziś broń macie
do swej walki z głodem?
Na telefon wam przyślą
przysmaki z zachodu.
Zgaga po nich zostaje,
nie zabiją głodu.
Zostawcie wy pizze,
nie pijcie tej coli.
Polak, kiedy głodny,
schabowego woli.
I głośno niech krzyknie
najgorszy niejadek:
– Na głód jest najlepszy
u babci obiadek!

GRAŻYA CYLWIK

Głód

dziecko tuli się do matki
garstka kości obleczonych skórą
brązowe oczy patrzą w przestrzeń

pomoc dociera dźwiękiem klaksonu
drżące ręce proszą o wsparcie
starczy na ile? a potem?

życie przyniesie rozwiązanie
czas głodu i bólu
wiatr zamieni w uśmiech

GRAŻYNA CYLWIK

Głód

wojna...
wiatr przywiał głód i rozpacz
zdesperowana matka
szuka żebranego chleba

przyszła wiosna
mgła zasnęła jej zapach i kolor
myśli kobiety walczą z chmurą

zmęczone miasto błaga:
ciszą bądź i mów szeptem

zegar odlicza czas
na lepsze jutro

ANNA CZARTOSZEWSKA

Ballada o głodzie

Matka na głodzie,
Ojciec na głodzie,
A dzieci w samotności.

Z łez zupą karmią
Misie i lalki,
Udają dom najprościej.

Mają miseczki,
Mają kubeczki,
Pięć pustych talerzyków.

Łyżką miłości
Częstują gości
W dziecięcym teatrzyku.

Matka wkurzona,
Ojciec wkurzony,
Nie dzień, nie dwa, nie trzy dni.

Za oknem słodko
Pachnie szarlotką,
To cóż, że jedzą inni.

Matka ma kłopot,
Ojciec ma kłopot,
Dzieci to żaden problem.

Bawią się cicho
W lęku, w kąciku,
Z misiami w życie dobre.

Matka pod sklepem,
Ojciec pod sklepem,
A dzieci pod opieką

Misiów i lalek,
Samotnie stale
Szarlotkę z marzeń pieką.

...

Matka na odwyk,
Ojciec na odwyk,
A dzieci do bidula.

Choć pełna miska,
Głód serce ściska,
Bo tylko miś przytula.

BOGUSŁAW FALICKI

Głód i sytość

„Głód zmienia wszystko, co wiesz na własny temat”.
Bohater filmu „PI”

Czy znasz głód?

Ty głodem nazywasz spóźniony obiad.

Ja wiem, że zaczyna się, gdy słowa „śniadanie”, „obiad”, „kolacja”
należą już do obcego świata sytych.

A to nie był mój świat.

W czasie wojny w Kazachstanie
głód nie opuszczał mnie nawet na chwilę.

Myśl o jedzeniu była jedyną, którą znałem.

Rzeczy oceniałem w jeden sposób: czy nadają się do zjedzenia.

Zapomniałem, że tłuszcze są szkodliwe,
a z kaloriami nie można przesadzać.

Kto wymyślił takie głupstwa!

Pilem deszcz wprost z nieba – jakaż pożywna jest deszczówka!

Po burzy połykałem powietrze, a w nim odżywcze cząsteczki.

Po zmieleniu zdobytego zboża wylizywałem żarna z resztek mąki.

Ileż białka znajdowałem w tym, co kiedyś uważałem za zielsko.

Jakże smakowały mi młode pędy drzew.

Po wojnie przez wiele lat nie mogłem najeść się do syta.

Każdy obiad był świętem, i nie pamiętam, żeby coś mi nie smakowało.

Zaraz po obiedzie myślałem o kolacji.

Noc była długa, bo aż do śniadania.

Między posiłkami nie wypadało jeść, bo były wspólne.

Postanowiłem hodować dwa wieprze pod miastem
(zaopatrzenie w mięso było słabe).

Zapisałem się do koła łowieckiego.

Słabo strzelałem, ale zawsze coś z polowania przywoziłem.

Kiedy pojawiły się wielkie zamrażarki, moja była zawsze pełna.

Po latach zostałem dyrektorem zakładów mięsnych.

Wtedy nastąpiły dwa wydarzenia, których nie mogłem zrozumieć:

lekarz kazał mi zmienić dietę na bardziej warzywną,

a córka przy stole wielkanocnym oświadczyła,

że przeszła na wegetarianizm.

Z dobrobytu całkiem jej się w głowie przewróciło.

BOGUSŁAW FALICKI

Sytość i głód

*Kolekcjonerowi pocztówek dawnego Augustowa
Maćkowi Pietrzakowi*

Miałem sen. Przyszedł do mnie rosyjski żołnierz.
Oto jego opowieść.
Rok 1912. Siedzę w budzie wartownika klubu oficerskiego
w rosyjskim garnizonie w Augustowie.
Słabe żarcie, ciężkie zimy, buda dziurawa, nie ma co palić.
Dziś to miejsce nazywają Koszarami.
Moja buda wartownicza (jest na pocztówkach)
stała tam gdzie dzisiejsza ulica Komunalna.
Szef kuchni klubowej to mój ziomek gruby Wasyl.
Obaj my z jednej wsi pod Witebskiem.
Ja zawsze chudy. Obaj wciąż głodni.
Nasza zmowa: w nocy włożę przez kotłownię na zaplecze kuchni
i zjadam z wiadra resztki z oficerskich stołów.
Wasyl wynosi poza garnizon mięso, a wraca z machorką i bimbrem.
Zawsze na mojej nocnej warcie.
Przez pięć lat służby jadłem za trzech i mniej marzłem w budzie.
Już nigdy potem nie zaznałem smaku takich wędlin i ciast.
Było też co palić.
Po co zabili arcyksięcia w Sarajewie? Wszystko diabli wzięli.
Komu on przeszkadzał?
To najgorsze wydarzenie w moim życiu.
Magazyny klubu oficerskiego pustoszały w oczach.
Nawet Wasylowi zmniejszył się brzuch.
Nagły koniec parad, bankietów i mojego obżerania się.
Nasz 104 pułk ruszył na front.
Po bitwie pod Augustowem popadliśmy w niewolę niemiecką.
Tu, gdzie odbywały się parady naszego pułku,
staliśmy teraz po bochenek chleba.
Jeden na czterech na cały dzień.
Były nas tysiące. Zupa trzy razy w tygodniu.
Ale chleb był lepszy i zawsze za mało.
Dziwiłem się: niedawno miałem tu dostatnie życie.

Teraz nasze jenieckie porcje topniały z każdym tygodniem.
W czerwcu zupy już nie dawali. Musieli mieć dla swoich.
Myśl o żarciu nie opuszczała mnie dzień i noc.
We śnie budziła mnie dziura w brzuchu.
Coraz więcej naszych słabło z głodu.
Pewnego dnia i ja zwałem się jak długi.
Ktoś wetknął mi w zęby suchą skórkę chleba.
Ssałem ją z całych sił.

Na tym sen się urwał.

KATARZYNA GRABOWSKA

Wyssane źródła

Pod cuchnącym pasiakiem
krew płynęła wolniej
a bibułkowa skóra
nie stawiała oporu
przed wbiciem wygłodniałych
owadzi szczęk
w stygnące życie

Pasożyty

tak mówiono
 o obozowych nosicielach
 wszy

KATARZYNA GRABOWSKA

Zatrzymani w czasie

W przepoconej poduszce
schował suche skórki z chleba
aby karmić głodne sny
bezustannie mnożące się
w muzealnym sienniku Auschwitz

pamięć dzieliła mizerną strawę
pomędzy siostrę i brata
trzymała silnie za wychudzone ciała
stawiane przed zaślinione psie pyski

odszedł

rocznik trzydziesty dziewiąty
z odroczeniem śmierci
o osiemdziesiąt lat

KRYSTYNA GUEDEL

Bezimiennej Sybiraczce*

kobieta w zielonej sukience
nie roni łez wyplakała wszystkie
w lutym roku czterdziestego

stęzała pierś matki
nie koła pragnienia a głód
nie dawał za wygraną

obce ręce chwyciły w biegu
rozkryczane niemowlę
jak porzucone pisklę

smak cudzego gałganka i czas
pobytu w ochronce
wytrawione obcością

jak zrozumieć
szkaradny los

* „Ziemi mojej i ludziom”. Białystok 2019, s. 38.

KRYSTYNA GUDEL

Manilska bieda*

z reportażu Tochmana
wyłazą szczury i karaluchy
smród choroba i prochy

fragment wszechświata

po drugiej stronie rozkosz
i wielki biznes
markowe ciuchy namiętne
zapachy i smaki

Eli... Eli...
woła manilska bieda

czy przebije mur?

* „Jeszcze z tobą zatańczę”. Augustów 2020, s. 37.

KRYSTYNA GUDEL

Mężczyzna opowiada*

Panu Zenonowi – Sybirakowi

do wywiadu podchodzi z rewerencją
nastraja głos i niemalże teatralnie
snuje opowieść

najpierw waży słowa a po chwili
wspomnienia płyną jak syberyjska rzeka
rozległa pełna wzruszeń i niewiadomych

najbardziej dokuczał głód tęsknota
za bliskimi była na drugim miejscu

czas naznaczony wszawicą i pluskwami
pozostawił ślad na ciele głód na duszy

i już na zawsze każdy okruch
znaczy więcej niż wykwintny rarytas

a kiedy przyszło szukać nadziei wyblakła
fotografia matki w zaśnieżonej ramce
jak najcenniejszy ryngraf

wyznaczała drogę

* „Ziemi mojej i ludziom”. Białystok 2019, s. 39.

TERESA KACZOROWSKA

Polska bieda*

w kawiarni Literacka
kup pan różę
o jaka piękna

na ulicy
dygocze matka z fotografią
co łaska na leczenie
to przecież mój syn

przy kościele
klęczy inwalida
postawił tabliczkę
błaga o litość

na dworcu
brzdąka grajek
wyjada zupę bezdomny
wyciąga rękę starzec

u progu XXI wieku
polska bieda zatacza kręgi
zagląda do dusz kieszeni
a serca w kamienie zaklęte

Warszawa, styczeń 2002

* „Dotyk prawdy”. Ciechanów 2002, s. 52.

JAN SACZKO

Nogi już mnie nie niosą

Nogi już mnie nie niosą
lekko
tanecznie
ostrożnie

okruchy chleba
już nie ciążą
w lnianej chustce
głodem

ostatnie zjadłem przed chwilą
wydłubałem
z desek
wagonu

jakżeś piękna
kromko chleba
i skazy w Tobie nie ma żadnej
i niedoskonałości
wspominam Cię odległą

jakżeś oswojony
mój głodzie
próbuję cię oszukać
plackiem z brzoźowej kory
i łzą rosy na liściu łopianu
soczystym niedojrzałym orzechem

jakże bolesne wspomnienie
chrupiących bułek
z kiosku przy piekarni
i wafli łamanych niczym tafle lodu
na rzece
w lutą zimę

KRYSTYNA WALICKA

Dlaczego*

Bóg przyszedł na ziemię!
Jezus się narodził!
Tyle radości wokół!

Widzisz
te łzy
ten głód w oczach
I wyciągnięte ręce

Czujesz zewsząd wiejący chłód

Słyszysz krzyk przerażenia
bezsilności i rozpacz

Dlaczego zaciskasz powieki
odwracasz się
odchodzisz
Zabrakło miejsca w twoim sercu?

* „Słowa płynące...”. [Kraków] 2017, s. 8.

KRYSTYNA WALICKA

Pytam

Chleb w koszu na śmieci,
a nad nim roje much...
Kto dziś zrozumie ten głód,
gdy marzeniem była czarna,
duża mucha na szybie,
okruszyna chleba,
a serce i żołądek ścisnął
syberyjski mróz?

6.06.2020

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

Wspominając czasy w okowach komunizmu

Kiedy dobrowolnie rezygnuję z kolacji
ssanie w dołku przywołuje dzwonki nocy
z prawdą opowiadań matki o okupacji
Nim tamte sanie oddalą się z bytem rodzin
zagnanych w okowach mrozu do eszelonów
próbuję pod powiekami filmu o katordze
skazanych przez Sowietów za bycie Polakami
Tam niedoznany tu głód często nagradzał
wyzwoleniem przez śmierć porzuconą
ot tak podczas tysięcy kilometrów podróży
Tamtych czasów dzieci po wielu dziesięcioleciach
nie potrafią okazać przeżyć z cudem ocalenia
Piotr z Netty czy Stanisław z Mazurków nie piszą
bo jak mogliby wytłumaczyć sytym swe męki
na surowym krańcu świata gdzie nasycenie
dotyczyło cierpień a wataha wilczych apetytów
walczyła o obierki i o zepsute odpadki

A dziś ja i ty w spokoju śnimy o pyszności śniadania
nie o dramatach głodu z wielu stron czasu i świata
choć niedożywione spojrzenia wciąż patrzą z nadzieją
ku wołącym odwracać od nich swoje oczy



Zenon Wojciech Stankiewicz

LUCYNA JAKUBIAK-POREBA

Nienasycenie

Odwieczny głód
Praojciec wojen i grabieży
Falszywie skrył szczurzą powszedniość
Udało się również zaspokoić głód wiedzy
Zakalce i białe plamy cerując Wikipedią

Po kolei próbowano oswoić
Wszystkie głody i lekkie jaskółki pragnienia
Lękom proponując falangę młodości
A pustce – siłę istnienia

Parady i festyny skutecznie zabijały głód ciszy
Ukrył się w głuszy ostatni pustelnik
Nie udało się tylko oszukać głodu miłości
Jest nieśmiertelny!

JÓZEFA DROZDOWSKA

O braku wietrznych młynów w krajobrazie

Brakuje mi skrzydeł
wiatraków –
rozpadły się
na moich oczach
i zniknęły jak dzieciństwo

Wiem nic nie jest
wieczne na świecie
Ale...

Pozostał głód widoku
ich powolnego tańca
z chmurami
i ptakami
wędrującymi
z jednej wsi
do drugiej
i aż na krańce świata

Coraz powolniej kręciły się
w krajobrazie widzianym
z podwórka
bądź okien autobusu

Wciąż niżej pochylały
swoje ramiona
szorując nimi o ziemię
i płosząc kuropatwy
grzebiące
w resztkach
poślądu pod młynami

Wiem i ptaki
nie są wieczne
Ale...

Widziałam jak z każdym
rokiem ciężej było
im się wznosić ku niebu
deszcze
i śniegi
ciężyły niczym kamienie
Głód wietrznych młynów
których nie umiałam
zatrzymać
trwa we mnie
na podobieństwo głodu
nieodwzajemnionej miłości

A miłość przecież
winna być
spełniona czyli wieczna

Brakuje mi ich
niczym słów
zapadłych
ciężkim snem
w dawnych słownikach

Chciałoby się rzec
*Ale dzisiaj wietrzysto**
*Z tęsknotą wspominam wietrzyste poranki
ze skrzydłami wiatraków na niebie*

A piękne słowa
powinny trwać
w mowie
na zawsze

2020

* Wyraz *wietrzysty* notuje „M[ichała] Arcta słownik ilustrowany języka polskiego”. Reprint wydany przez „Gutenberg-Print” w 1995 (t. 2, s. 1012). Zob. też elektroniczną wersję t. 3 z 1916 pod adresem https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_ilustrowany_języka_polskiego i tamże „M. Arcta SłownikStaropolski” z ok. 1920 w oprac. Antoniego Krasnowolskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. [dostęp 15.09.2020].

REGINA KANTARSKA-KOPER

Idol

*Nie płacz, cykado!
Miłości bez rozłąki
dla gwiazd też nie ma.*

Issa Kobayashi

jeszcze ci mało zachwycenia
mój ciepłolubny?

gdy nie wielbią cię tłumy
chłodny powiew przenika
od szpiku kości po czubki włosów
i cały drżysz z niedokochania

czy nie wystarcza ci
dotyk gorących oczu?
omdlewające
rozpalone westchnienia?
bicie serc jak stukot
pędzącego pociągu?

nieustannie podsycasz
ogień fascynacji
i ciągle boisz się że przygasa
choć blask jaśnieje
miliardami gwiazd

czym ukoić pragnienie?
co ogrzeje niedosyt
ociepli marznący lęk
przed rozłąką
z płomieniem?

REGINA KANTARSKA-KOPER

* * *

Tak naprawdę ze snu i tęsknoty jesteśmy.

Irena Słomińska

urodziłam się
śni mi się życie
chodzę po jego szczeblach ucząc się śmierci
choć nie od razu o tym wiedziałam

najwięcej w tej wędrówce jest niedosytu
tęsknoty i czekania
mglistego wrażenia że nie stąd jesteśmy
nie z fizycznej materii
twardego gruntu pod stopami
z ciepłej krwi i ciała
pragnącego miękkiego dotyku

pokarm i głód
praca i zmęczenie
miłość i troska o bliskich
choroby i śmierć
to tylko sen
z którego obudzę się
w świecie bez tęsknoty

LUCYNA KARNA

Głód w czasie pandemii

Z dwumetrowymi odstępami
Idą pan i pani ze swymi psami.
Mniejszy pani.
Większy pana.
Przestrzeń przepisowa
Między nimi zachowana,
Choć smyczy nie ma
W rękę pani ani pana.
W odstępach dwu metrów idą.
Przestrzeń jak kwadrat im dana.
Kiedyś ta lekcja matematyki się skończy
I głód bliskości ich połączy.

7 VI 2020 r.

LUCYNA KARNA

Ludzkie głody

Chleba i wody, szczęścia i miłości,
Zdrowia i wszelkiej pomyślności.
Spełnienia pragnień i samorealizacji
W domu, rodzinie, sąsiedztwie i pracy,
W mieszkaniowym i finansowym bezpieczeństwie.
Sprawiedliwości i pokoju w całym społeczeństwie.
Życia religijnego i kulturalnego.
Bo niespokojne jest serce człowieka,
Póki nie spocznie w Bogu.*

* Według słów św. Augustyna.

BOŻENA KLIMASZEWSKA

Chleb powszedni

Co mówi deszcz
Gdy dotknie ziemi
A ziemia nadstawia
Swe usta spragnione
By zaspokoić
Suszy głód
Szemrze
Wszystko urośnie
Wszystko się zazieleni
Popatrz zboże
Kłosa już ma
Ile chlebów
Z tego wyrośnie
I nakarmi
O tak
Chleba nam daj powszedniego
O tak
Idę więc tym polem zielonym
Ja
Jedyny czerwony mak

KLIMASZEWSKA BOŻENA

Matka

Zastanawiasz się
Czy anioły
Jadają chleb
I przypomina Ci się
TWOJA MATKA
Żegna się
Bierze delikatnie
Kromkę ciemnego chleba
Tajemniczy uśmiech
Błądzi na jej ustach
W oczach
Chwilowe zamyślenie
Gotową kanapkę
Podaje tobie
Jak skrzydła motyla
Muśnięcie jej warg
Przez chwilę
Czujesz na czole
Z zaspokojonym głodem
Dziecięcej potrzeby miłości
Dostrzegasz
Bruzdy na dłoniach
Jej skrzydła białe
Pod którymi
Bezpiecznie możesz
Się schronić

CZESŁAW KOWALEWSKI

* * *

A w nas
Życia głód
Miłości głód
Szalony
Czuję go
Gdy słyszę
Twój głos i śpiew
Jak wtedy
Gdy wracałem
Ze szkoły
Ciepłą
Jesienią
Czas się zatrzymał
I czeka
Na nas
Trzymając
Cię za rękę
Nie będę go
Już nigdy czuł

CZESŁAW KOWALEWSKI

* * *

Twoje oczy zielone
Błękit wysoki
Wiatr złote kosy zaplata i rozplata
W zbożu rozkołysanym na wielkim polu
Pełnym słońca i nieba
Matka ziemia znowu nam rodzi
Dorodne ziarno
Które przemienimy
W chleb nasz razowy
Codzienny

URSZULA KRAJEWSKA-SZELIGOWSKA

Jej głód miłości (sonet-akrostych)

Jak co rano się budzi i znowu drży z chłodu.
Energii pozbawiona, samotna, choć obok
Jest ktoś, lecz czuje, jakby nie było nikogo.
Gaśnie w oczach, trawiona doświadczeniem głodu.

Łaknienie dręczy. Ono odbiera sens życia,
Ów motor, co lat kilkanaście ją napędzał.
Dotarła już do ściany. Uczuciowa nędza
Maluje na jej twarzy smutek. Do księżyca

I gwiazd tylko się czasem na swój głód poskarży.
Łza błysnie pod powieką, głosem załamany
Opowie o tym, że już nie potrafi marzyć,

Śląc w niebo niespełnione, kiedyś wspólne, plany,
Ciężko westchnie, wędrując po ścieżkach przeszłości,
I zaśnie. Rano zbudzi ją znów głód miłości.

25.04.2020

CELINA MIENKOWSKA

Bułka z masłem

Kiedy od siebie
wymagam najwięcej
a inni też wciąż
czegoś ode mnie chcą
Piję wodę życia – myśli –
szklanką do połowy pełną

Bułka z masłem bo...
człowiek
przyzwyczajają się
do głodu
a czas
to najlepsze lekarstwo...

Jestem głodna słów

CELINA MIENKOWSKA

Pracoholik

Przez głód snu
człowiek czynu
zasypiał gruszki
w popiele

ANNA MOCZEK

* * *

Nie wiem co to głód jedzenia
Zawsze miałam kromkę chleba...
Jednak serce było głodne
Wiedzy w książkach zapisanej
Podróży dalekich i bliskich...
Ta ciekawość tkwi wciąż we mnie
Chcę poznawać ciągle nowe
I podziwiać świat
Który stworzył nam Bóg...
Lecz dopóki Go nie znałam
Trawił mnie głód straszliwy
Który pchał do szukania
Tej miłości
Tej prawdziwej...
Idąc poprzez życie
Przemierzając ścieżki losu
Potykając się o kamienie
Raniąc serce cierniem głogów...
Na rozstajach dróg stanęłam
Gdzie przydrożny Chrystus był
Zapytałam w którą stronę
Mam się udać
Bo dość już błędów mam...
Pan popatrzył z drzewa krzyża
Dobrotliwie jak to On
Przygarniając mnie do siebie
Drogę wskazał gdzie mam iść...

IRENA SŁOMIŃSKA

Kuchnia

Mówią: kuchnia to serce domu. Wchodzisz od kuchni.
A więc familiarnie, po totumfacku, z butami do duszy.
Kiedyś dusze kryły się w żelazkach. Dzisiaj – w kuchni.
Firaneczki – zazdrostki filuternie spoglądają na świat.
Oczy ciepła, forpoczta smaku, dewiza estetyczna kuchareczki.
Pamiętaj! Zostałaś nobilitowana na kucharkę, panią
na sercu domu. To zobowiązuje.

Tradycyjnie mijasz zagrożenia świata – wibracje kariery,
salony, swoją taką małą wielkość. To tylko inny szlif
diamentu – ciebie, wróżki na posesji świata.
Odmieniasz role blasku. Kucharki, osoby spełnionej
na drogach i bezdrożach. Pyzy na ścieżkach. To twoje
poznawanie siebie i rzeczywistości, rozpoczęte w domu.
W którym bywasz trochę gościem – poza krawędzią fartuszka.

Tak także spełnia się doczesność bycia. Pełną gębą.

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

A komornik głodny wciąż

Pewien rolnik spod Rajgrodu
nigdy przedtem nie znał głodu,
nim wziął auto na kredyt.
Odtąd nie brak mu biedy,
brak zaś nadal samochodu.

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

Z chwili buntem wezbranej

Wlecze się za mną kula u nogi świadomości
głodów od których chwile buntem wzbierają
a kiedy bywam wygnańcem z marzeń
odnajduję że każdy byt skazany na ten padół
to ciągle pożeranie się z innymi istnieniami
gdyż Bóg ustanowił nienasycenie takim
że zabija przedłużając łańcuch ogniwi życia

gdy w normie zasad wirusa wciąga bakteria
a ją wielokomórkowiec i tak do świni lub rekina
coraz okazalej często z wzajemnością aż do mnie
to ja pik piramidy łańcucha zaspokajania się
jako szczytowy zabójca pożeram świat kęsami
nad miarę potrzeb lub inny cierpiąc umieram

Ale gdyby nie drapieżność mięsa głodu
czy świat bez zabijania byłby tylko roślinozerny
czy może w doskonałej wersji raju
nie znając pożerania się wzajem
wrażliwe istoty ożywiałyby się nieba jasnością
jako ucieleśnionych dusz wieczność –
A może w innym świecie tak jest?

EWA JOLANTA WOJTKÓW

Moc głodu

Kochać cię wiecznie
To za mało
W nas
Gorycz przeciwności
Przejdę szybko czas
Zblokuje wtedy los
Pokonam życia trud
I wciąż niepokromiony
Wokół świat
Tak
By pokochać cię na wieczność

EWA JOLANTA WOJTKÓW

Pytasz mnie czy głodna jestem miłości?

Dla Słodziczka

Nie jestem przeciw a nawet za
Wszystko jest według
Możliwości
Nie starczyło dla mnie
Miłości
Mam tylko siebie dla siebie
Jak moje łkające serce
Na wspomnienie ciebie
Łzę

Bajki dla dorosłych

Mały głód, jak wredny potworek z głupiej reklamy,
dokuczy, życie zatruje, aż mu ulegamy,
jedząc słodkie coś tam z pewnego pojemnika,
i mały głód nam odpuszcza, kurczy się i znika.
Przegoniliśmy drania, lecz apetyt zostaje,
nie zniknął na zawsze – niech się nam nie zdaje!

A jak może wyglądać duży głód, prawdziwy?
To pewnie wielki potwór, okrutny, zły, straszliwy.
Gdy ludziom zajrzy w oczy, natychmiast będą skłonni
zjeść to, co niejadalne, byle się przed nim obronić.
A gdy i tego zabraknie, głód zmienia swe wcielenie
w postać Kostuchy, wskazując: tu śmierć, tam odroczenie.
Jak upiorny żniwiarz szkielet z kosą kroczy
i ścina najślabszych, nikogo nie przeoczy.

Lubimy strachy oswajać, zło personifikować;
przed nawet upiorną postacią można uciec albo się schować.
Dajemy imiona tornadom i innym groźnym zjawiskom.
Od zjawisk wolimy zjawy – one tłumaczą nam wszystko.
To dzięki bajkom my sami już za nic nie odpowiadamy:
to wcale nie nasze łakomstwo, to winien potworek z reklamy...

Choć niewidoczne dla oczu, demony od wieków są z nami,
bo z naszych lęków i strachu stwarzamy je przecież my sami
dla własnej wygody, nie chcąc poznać siebie.
Boimy się prawdy, wolimy nie wiedzieć,
że głód to przez wojny, obojętność i chciwość,
zaniechanie, egoizm i niesprawiedliwość.

A gdzie się podział głód wiedzy, najlepsza głodu odmiana?
Czemu ta postać wspaniała jest ciągle odtrącana?
Gdy przed naszymi drzwiami głód wiedzy się pojawi,
w panice zrobimy wszystko, by go z kwitkiem odprawić.
Wypuszczamy na niego mity, zjawy, upiory, demony,

bredni internetowych ogrom niestworzony.
A głód wiedzy cierpliwie poczeka za rogiem,
wierząc, że w końcu zechcemy wpuścić go w nasze progi.

Może kiedyś... lecz na razie tylko bajki lubimy.
Bo przecież im mniej wiemy, tym spokojniej śpimy.

LUCYNA JAKUBIAK-POREBA

O, ciszy aniele

Dziś miasto ma gorączkę
Strzałka pnie się w górę
Deszcz dawno zapomniany
Wyblakły lazuryt
Spaliny, ryk motorów
I zgiełk nieustanny
Już trzeci tydzień mija
Tak od świętej Anny
Osowiałe gołębie, pulsujące skronie
Rozsypały się płatki różom na balkonie
Kanikuła, gdy w mieście, spokoju nie wróży
Oczy pieką, walizka marzy o podróży

Jeszcze nie pora, a już rodzi się tęsknota
I wspomnienie bolesne:
Rzeka srebrno-złota, ściana lasu szumiąca
I taki głód ciszy
W której człowiek szept trzciny
I własny dech słyszy
I tak wielkie pragnienie, by porzucić mury
Tramwaje, autobusy i kurz szarobury

Głód powietrza, przestrzeni
O, ciszy Aniele
Lotniku niestrudzony
Czy pragnę zbyt wiele?



Zenon Wojciech Stankiewicz

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

Fraszki o głodzie

Apetyt

Nawet wena jest nijaka,
gdy się tworzy na głodniaka.

Fames est optimus coquus

Czy się soli, czy się pieprzy,
głód kucharzem jest najlepszym.

Głodnemu

Głodnemu chleb na myśli.
I coś do chleba też się przyśni.

Głód poznania

Wciąż mam oskomeę
na niewiadome.

Głód władzy

Głód władzy niektórym doskwiera,
a potem władza sama ich pożera.

Marzyciel

Zmagam się z głodem
na ciałko młode.

Na swoje

Tego głodu, by wyjść na swoje,
nigdy nie zaspokoję.

Pokarm

Soczewica nie dla wszystkich –
biedny nie ma nawet miski.

Przed posiłkiem

O głodnym pysku
trudno wieść dyskurs.

Rozwarstwienie

Nie zrozumie głodnego syty,
bo mu nie w głowie takie apetyty.

Spojrzenie kompleksowe

W pieskim świecie jest zasada,
że pół świata nie dojada.

W hipermarkecie

Głodny nie szuka przysmaków
i nie zwraca uwagi na jakość.

Widmo

Wielkie oczy głodu
postrachem narodów.

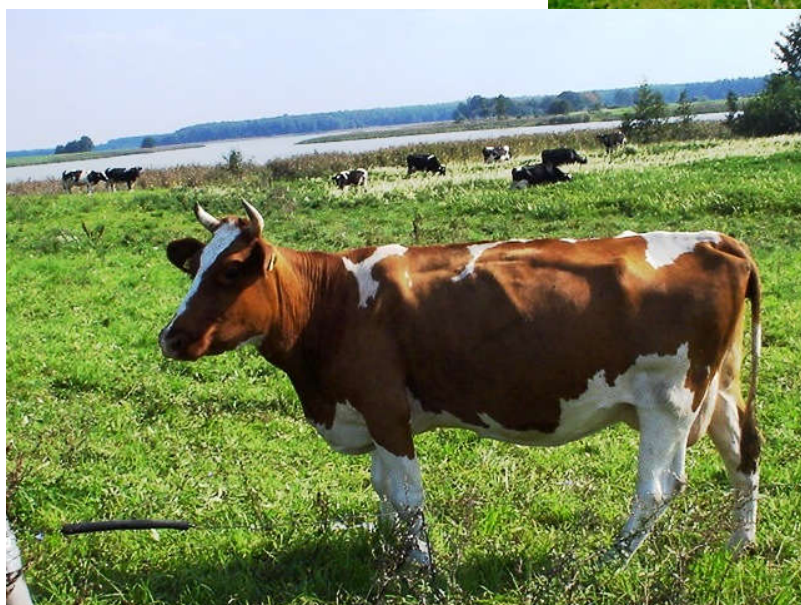
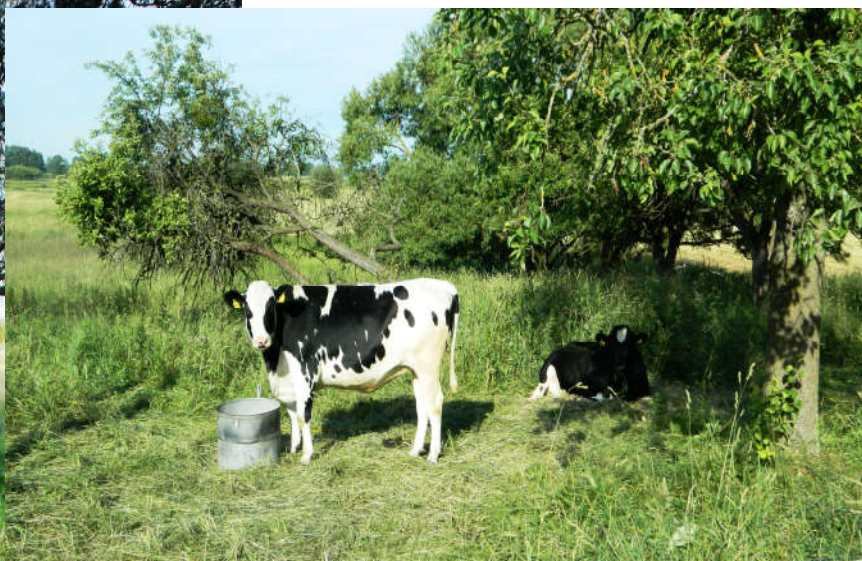
Wyzysk

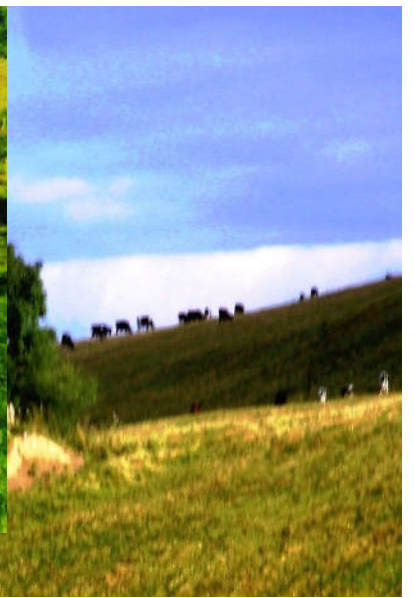
Teraz w świecie bywa co dzień,
Bo wampiry wciąż na głodzie.

Zbłąkany

Głodem miłości trawiony
szuka pociechy u cudzej żony.

Spotkane w czasie wędrówek

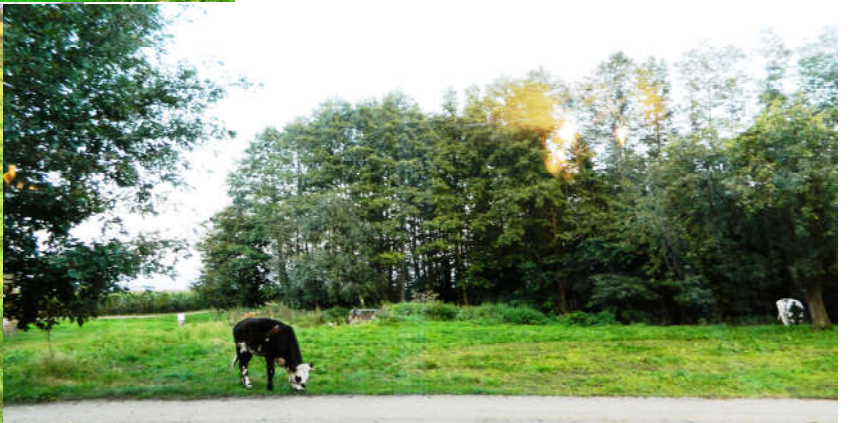




Krowy zawsze były symbolem sytości. Jeżeli rodzina posiadała chociażby jedną krowę, głód nie miał miejsca w jej domu. Dawano je w posagu oraz zabierano ze sobą, idąc na wygnanie.

Ich czule spojrzenia i przyjazne muczenia będą szły za mną aż po krańce świata...

(Fotografie Józefa Drozdowskiego)



JÓZEFA DROZDOWSKA

**O czym rozmawiały trzy krowy
z obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego?***

W pobliżu Suwałk na łące
raz trzy krowy ucięły sobie
o walorach koniczyny
długą, towarzyską rozmowę:
*Białoróżowa smaczniejsza
od czerwonej, a może białą
jeść jest korzystniej?*
*Która z nich bardziej soczysta,
a w której jest więcej witamin?*
*Musimy przecież dobrze wyglądać
i unosić ku górze głowy z lśniącymi rogami.*
Nie mogły się zdecydować,
której koniczynki najpierw popróbować.
Nad każdą długo myślały,
z lewej i z prawej strony
wszystkie trzy dokładnie je obwąchiwały,
aż któraś wpadła na pomysł:
*Najlepiej będzie,
gdy białe stokrotki zjemy
i tym samym spór dla zdrowia
naszego szczęśliwie rozstrzygniemy.*
Inna zaś łąn złotych mleczy ujrzała
i bardzo do ich skosztowania
pozostałe dwie krowy nakłaniała:
*Wyglądają niczym słońca promienie
w sam raz na nasze podniebienia.*
Tak długo ze sobą dyskutowały
aż mrok spowił wszystko na łące
i ledwie widać było w oddali
lampy na suwalskich ulicach świecące.
Zwiesiwszy zatem smutno głowy
powróciły głodne na noc do obory.

* Chodzi o namalowany ok. 1910 roku obraz „Krowy na pastwisku”.

O mojej kolekcji ołówków

Kolekcjonuję je (chyba) od 7 lat. Mam ich ponad 120 sztuk; 50 z kraju, m.in. z Bydgoszczy, Gietrzwałdu, Karpacza, Kazimierza Dolnego, Krakowa, Soliny, Szczecina, Świnoujścia, Torunia, Wieliczki, Wrocławia, Złotoryi, a 70 z różnych stron Europy (Austrii, Belgii, Chorwacji, Danii, Estonii, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Malty, Norwegii, Szwecji, Walii). Z takich miejsc jak: Amsterdam, Berlin, Burgos, Budapeszt, Camino de Santiago, Ferrara, Londyn, Lourdes, Nieśwież, Piza, Porto, Ryga, Rzym, Siena, Stonehenge, Swietłogorsk, Wenecja oraz wyspy Korfu i Zakynthos.

Okolo 50 z nich w miejscu gumki ma emblematy lub symbole związane z miejscami, z których zostały przywiezione, zaś większość ma tylko wypisaną nazwę miejsca.

Część ołówków nabyłam sama podczas wycieczek, ale większość przywieźli mi z różnych miejsc znajomi, przyjaciele i rodzina, bo wiedzieli, że kolekcjonuję i będzie to dobry prezent.

Moja kolekcja nie zajmuje wiele miejsca, mieści się w niewielkim pudełku, więc mogę dalej ją rozwijać.

Zacząło się od tego, że lubiłam pisać wiersze ołówkiem, zawsze miałam niewielki ołówek w kieszeni, w torbie, aby zapisywać pojawiające się zamysły na wiersze. Wciąż tak mam. I wciąż mam nadzieję na kolejne ołówki z nowych miejsc.

Z kolekcji ołówków Krystyny Gudel





Fotografie Mateusz Gudel



Spis treści

Joanna Pisarska <i>Głód słowa</i>	4
Leonarda Szubzda (...) <i>Boże który nas stwarzasz</i>	5
Bożena Diemjaniuk <i>Suchary</i>	6
Jerzy Sikora <i>Brzoskwinia</i>	7
Irena Batura <i>Dzielę się błogosławieństwem</i>	9
Irena Słomińska <i>Ziemia</i>	11
Małgorzata Szczecina <i>wiersz klasyka rozdziera mi</i>	12
Alicja Bolińska <i>Jak zabić głód?</i>	15
Grażyna Cylwik <i>Głód</i>	16
Grażyna Cylwik <i>Głód</i>	17
Anna Czartoszewska <i>Ballada o głodzie</i>	18
Bogusław Falicki <i>Głód i sytość</i>	20
Bogusław Falicki <i>Sytość i głód</i>	21
Katarzyna Grabowska <i>Wyssane źródła</i>	23
Katarzyna Grabowska <i>Zatrzymani w czasie</i>	24
Krystyna Gudel <i>Bezimiennej Sybiraczce</i>	25
Krystyna Gudel <i>Manilska bieda</i>	26
Krystyna Gudel <i>Mężczyzna opowiada</i>	27
Teresa Kaczorowska <i>Polska bieda</i>	28
Jan Saczko <i>Nogi już mnie nie niosą</i>	29
Krystyna Walicka <i>Dlaczego</i>	30
Krystyna Walicka <i>Pytam</i>	31
Piotr Waldemar Wiśniewski <i>Wspominając czasy w okowach komunizmu</i>	32
Lucyna Jakubiak-Poręba <i>Nienasycenie</i>	35
Józefa Drozdowska <i>O braku wietrznych młynów w krajobrazie</i>	36
Regina Kantarska-Koper <i>Idol</i>	38
Regina Kantarska-Koper (...) <i>urodziłam się</i>	39
Lucyna Karna <i>Głód w czasie pandemii</i>	40
Lucyna Karna <i>Ludzkie głody</i>	41
Bożena Klimaszewska <i>Chleb powszedni</i>	42
Bożena Klimaszewska <i>Matka</i>	43
Czesław Kowalewski (...) <i>A w nas</i>	44
Czesław Kowalewski (...) <i>Twoje oczy zielone</i>	45
Urszula Krajewska-Szeligowska <i>Jej głód miłości (sonet-akrostych)</i>	46
Celina Mieńkowska <i>Bułka z masłem</i>	47

Celina Mieńkowska	<i>Pracoholik</i>	48
Anna Moczek (...)	<i>Nie wiem co to głód jedzenia</i>	49
Irena Słomińska	<i>Kuchnia</i>	50
Piotr Waldemar Wiśniewski	<i>A komornik głodny wciąż</i>	51
Piotr Waldemar Wiśniewski	<i>Z chwili buntem wezbranej</i>	52
Ewa Jolanta Wojtków	<i>Moc głodu</i>	53
Ewa Jolanta Wojtków	<i>Pytasz mnie czy głodna jestem miłości?</i>	54
Małgorzata Zachorowska-Falicka	<i>Bajki dla dorosłych</i>	55
Lucyna Jakubiak-Poręba	<i>O, ciszy Aniele</i>	57
Kazimierz Słomiński	<i>Fraszki o głodzie</i>	61
Józefa Drozdowska	Spotkanie w czasie wędrówek (zdjęcia)	63
Józefa Drozdowska	<i>O czym rozmawiały trzy krowy z obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego</i>	65
Krystyna Gudel	<i>O mojej kolekcji ołówków</i>	66
Mateusz Gudel	Z kolekcji ołówków Krystyny Gudel (zdjęcia)	67

Ze względu na pandemię, która uniemożliwiła zorganizowanie wystawy malarstwa Zenona Wojciecha Stankiewicza oraz pokazu kolekcji ołówków Krystyny Gudel, zostały przedstawione one jedynie w tomiku i dołączonej do niego wkładce.

Tomiki będące pokłosiem Niedzielných Pogwarek Poetyckich przy Herbatce:

Kocie pogwarki 2017

Spotkajmy się na Lipowcu. Wybór wierszy 2017

Z przymrużeniem oka. Wybór utworów satyrycznych 2017

Po drodze mi z jeżem. Wiersze 2017

(+ wkładka z rysunkami Juliusza Szczęsnego Batury)

Wiersze trzmielę, pszczele, miodne 2018

Po prostu buty... 2018

Święto mojej ulicy. Wybór wierszy o augustowskich ulicach 2018

(+ wkładka z akwarelami Zdzisława Rutkowskiego)

Nasi święci. Wybór wierszy 2019

(+ wkładka z fotografiami Krzysztofa Anuszkiewicza)

Dawne przedmieścia Augustowa w wierszach 2019

(+ wkładka z fotografiami Józefy Drozdowskiej)

Wiersze o książkach, czytaniu, zakładkach książkowych i bibliotekach 2019

Zauroczeni architekturą. Wiersze i małe prozy 2019

(+ wkładka z rysunkami i zakładkami do książek Ireny Batury)

Na dworcach, w pociągach i tramwajach. Wiersze 2020

(+ wkładka z akwarelami i olejem na płótnie Barbary Milanowskiej)

Pora na herbatę lub kawę... Wiersze 2020

(+ wkładka z pracami malarskimi Małgorzaty Busińskiej)

Głód... Wiersze 2020

(+ wkładka z obrazami olejnymi Zenona Wojciecha Stankiewicza)



Zenon Wojciech Stankiewicz